

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, profesor Szałańska, zespół KBW Ziemi Lubelskiej, Dariusz Machnicki, Anna Świetlicka

8. Profesor Szałańska i zespół KBW ziemi lubelskiej

Ona też angażowała takich artystów, którzy po wojnie gdzieś byli, bo przecież ilu ludzi straciło pracę, ilu znakomitych ludzi po prostu nie wiedziało, jak się znaleźć w tej nowej rzeczywistości. A ten „Artos” ich ściągał. I to były takie grupy, które tak siemiężnie jeździły jakimś tam busikami. Myśmy też jeździli takimi autobusami, nawet z „Czartem” Mój kolega zawsze mówił: „Ten pęd mnie upaja” A my czterdzieści pod górę jechaliśmy. Więcej spędzało się czasu w autobusie, a potem na scenie tylko godzina. No, ale to było wszystko wpisane. I ona właśnie też w tych składach jeździła. A potem zaczęła uczyć i była również nauczycielką w wieczorowej szkole muzycznej, i prowadziła te zespoły, tą młodzież garnęła do siebie. To był wspaniały człowiek, kochany. Ona tak przeżywała występy swoich uczniów. I najgorzej, że zawsze siadała z przodu. I ona się tak zapalała przy śpiewaniu swoich uczniów, że ona była większą artystką, niż my tam na scenie. Potrafiła wstawać, żeby jakąś długą nutę wyciągnąć. A ludzie, jak to ludzie, patrzyli czasami na nią. Ale była tak kochana, myśmy jej wszystko darowali. Ona po prostu tym żyła. Ściągnęła sporo ludzi. Jak była w tym zespole służby zdrowia, to ja powiedziałam: „Pani profesor, ja jestem w Domu Kultury Kolejarza, zespół tam jest. Ja mogę wszystko śpiewać i mogę sama nawet śpiewać” Bo już w zespołach śpiewałam, w „Ruchu” gdzie prowadził Darek Machnicki, bo on mnie ściągnął, muzyk z Filharmonii Lubelskiej. On mnie ściągnął do pierwszego zespołu śpiewaczego, gdzie było nas w „Ruchu” osiem dziewcząt śpiewających. I ja się tu właśnie bardzo dużo nauczyłam. Potem jeszcze Machnicki ściągnął mnie do zespołu KBW Ziemi Lubelskiej. Pierwsze miejsce myśmy w Polsce zajęli, w Gdańsku. I była Ania Świetlicka, był Ryszard... jak mogłam zapomnieć, on z gitarą zawsze śpiewał: „Dopóki ziemia kręci się...” Bardzo ładnie śpiewał, bo i w Operetce jakiś czas śpiewał, a potem tu też się zaangażował. Więc ja tutaj byłam, Ania Świetlicka i Rysio...Karpiński! Z gitarką. Był zespół Józia Dzika, tańczył

przepięknie, oczywiście w zespole KBW Ziemi Lubelskiej. Pięknie prowadził, pięknie tańczyły dziewczyny. Tak że myśmy tam zdobyli pierwsze miejsce w ogóle w Polsce. Ja śpiewałam „Dziewczynę wopisty” I jeszcze coś szybkiego: „Zostań moim adiutantem” To było takie bardziej kabaretowe, bo ten mi się podobał, tamten mi się podobał, i jeszcze ten. A na końcu wybrałam jakiegoś tam najlepszego, i już miałam adiutanta, pod pachę mogłam z nim iść. Tak to w tej piosence było. A Ania Świetlicka, jako aktorka, mówiła. Ona jeszcze wtedy była młoda, ja nie wiem, czy ona jeszcze nie była u Baduszkowej i w teatrze. Miała wtedy, no nie wiem, może z szesnaście lat, bo między nami jest dziesięć lat różnicy. A ja już śpiewałam, można powiedzieć. I mieliśmy świetną orkiestrę wojskową, z aranżem, ze wszystkim. To nie było tak łatwo pokonać te inne zespoły, bo z całej Polski były.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"